

**Dariusz Tchórzewski**

## **DROGA DO NAJWIĘKSZYCH SUKCESÓW W XXI WIEKU – CZĘŚĆ III**

W kraju sezon 1998/1999 rozpoczęły tomaszowskie MP na dystansach. Rozegrano je nietypowo. Sprinterzy ścigali się w Tomaszowie, a później średnio i długodystansowcy w Sanoku. Wśród pań do głosu doszło młode pokolenie zawodniczek z rewelacyjnie spisującą się Katarzyną Wójcicką. Sanoczanka wygrała biegi na 500 i 1000 m. Medalistkami zostały też reprezentujące SNPTT uczennice ZSMS: Joanna Gąsienica, Urszula Kurbat i Alicja Trzebunia. W sprincie panów rywalizowali ze sobą Abratkiewicz ze Świstem, ale to pierwszy z nich kolejny raz został mistrzem kraju. Dużą niespodziankę, zdobywając brązowe medale na 500 i 1000 m, sprawił junior elbląskiego Orła — Marcin Gralla. W Sanoku we wszystkich konkurencjach kobiecych zwyciężyła Wójcicka. Podobnie jak w sprincie, dalsze miejsca zajmowały Zakopianki: Gąsienica, Trzebunia i Mika. Dwa medale przypadły w udziale reprezentantce Pilicy — Monice Cłapie. Na dystansach 5000 i 10 000 m dominował Jaromir Radke, za nim uplasował się w nich Paweł Zygmunt, który w sezonie 1998/1999 założył własny klub — Węgierska Korona Krynica. Zygmunt zdobył w tych zawodach tylko jeden tytuł mistrzowski na 1500 m. Dwa brązowe medale wywalczył Witold Mazur.



*Mistrzostwa Polski na dystansach w Sanoku w 1998 r.  
Dekoracja za bieg na 10 000 m, od lewej P. Zygmunt, J. Radke i W. Mazur.*

Ściganie się w cyklu zawodów PŚ nasi sprinterzy rozpoczęli od japońskiego Nagano. Plasując się wśród najlepszych zawodników na 500 i 1000 m, zarówno Abratkiewicz jak i Świst, zakwalifikowali się do grupy A. Tydzień później 19-20 grudnia 1998 r., podczas zawodów PŚ w koreańskim Chuncheon, Świst był 8. na 500 m. Wielki sukces odniósł w nich Abratkiewicz. Nasz zawodnik w biegu na 1000 m zdobył srebrny medal, plasując się tuż za Jeremy Wotherspoonem. W kolejnych zawodach cyklu, w Collalbo i Berlinie, obaj nasi sprinterzy plasowali się pod koniec pierwszej dziesiątki. W finałowych zawodach PŚ, w amerykańskim Roseville, Abratkiewicz był 5. na 500 m i 7. na 1000. W klasyfikacji generalnej zajęli odpowiednio 8 i 7 pozycję. W MŚ w wieloboju sprinterskim świetnie spisał się

Świst, który tak wspominał te zawody:

— *W rok po igrzyskach pojechaliśmy obaj do Calgary, na kolejne MŚ, gdzie osiągnęliśmy doskonale wyniki. W pierwszym biegu na 500 m ustanowiłem nowy rekord Polski czasem 35,39 s, który dał mi 5. miejsce. Stawka rywali była wyjątkowo wyrównana, o czym świadczy mój rezultat z drugiego biegu. Zaledwie o 10 setnych gorszy, a zapewnił mi dopiero 10. lokatę! Paweł miał znakomite wyniki w biegach na 1000 m, zajmował miejsca w pierwszych dziesiątkach.*

Mistrzostwa Polski w sprincie potwierdziły dominację Abratkiewicza i Śwista. Zygmunt jako trzeci, miał do zwycięzcy prawie 6 pkt straty. Rywalizacja wśród pań była bardziej wyrównana. Zwyciężyła Wójcicka przed Kurbat i Przeor.

Abratkiewicz i Świst zakończyli swój świetny sezon startem w MŚ na dystansach. W Heerenveen potwierdzili swoją przynależność do światowej elity. W biegu na 500 m Abratkiewicz był 6, a Świst tuż za nim — na 7. pozycji. Konkurencję 1000 m Abratkiewicz ukończył na wysokim 5. miejscu. O swoich sprinterskich aspiracjach przypomniał też Marcin Gralla zajmując 5. miejsce podczas rozegranych w Geithus MŚJ.

Wielobojsi i długodystansowcy nie mieli tyle szczęścia co sprinterzy. Na krajowych torach wciąż dominował Paweł Zygmunt, zdobywając tytuł wieloboju mistrza kraju przed Mazurem i Naporą. Podobnie wśród kobiet prym wiodła Wójcicka przed Cłapą i Trzebunią. Niestety w konfrontacji międzynarodowej szło im znacznie słabiej.

Po raz kolejny Związek przekonał się, że konieczne jest rozdzielenie szkolenia sprinterów i długodystansowców. Wsparciem dla sztabu szkoleniowego był powrót Wiesława Kmiecika:

— *Zaproponowano mi powrót na etat trenera kadry olimpijskiej z jednoczesnym podzieleniem grupy kadrowców na zespół sprinterów — pod wodzą Borysa Wasylkowskiego i długodystansowców, za których ja wziąłem odpowiedzialność. Zmiany na lepsze nastąpiły niemal natychmiast. Zawodnicy starsi, tak sprinterzy jak długodystansowcy, zaczęli poprawiać rekordy życiowe, młodzież szturmem zaczęła bić stare rekordy kraju. Rozpoczął się wielki ruch na polskich torach, oparty na zdrowej rywalizacji nie tylko zawodników, ale i trenerów.*

\*

W sezonie 1999/2000 ISU ponownie wyróżniła Polskę, przyznając jej tym razem organizację w Warszawie sprinterskiego PŚ. Ubiegłoroczna świetna dyspozycja naszych sprinterów napawała nadzieją na ich godne zaprezentowanie się przed rodzimą publicznością. Abratkiewicz nie zawiódł i w poprzedzających warszawską imprezę zawodach PŚ w Berlinie ponownie wszedł do światowej czołówki sprinterów na 500 i 1000 m, awansując do prestiżowej grupy A. O swoich międzynarodowych aspiracjach przypomniał też Jaromir Radke. Wygrywając bieg na 5000 m w grupie B awansował do prestiżowej grupy A, poprawiając przy tym rekord Polski.



*Zawody PŚ w Berlinie w 1999 r. Dekoracja zwycięzców biegu na 5000 m w grupie B. od lewej: D. Shepel, J. Radke i D. Parra.*

Abratkiewicz rywalizując 04-05 grudnia 1999 r. w Warszawie ze światową elitą spisał się bardzo dobrze, zajmując na 500 m 8. i 10. miejsce, a na 1000 m 9. Nie udało mu się jednak utrzymać tak wysokich lokat w kolejnych zawodach cyklu, jak to miało miejsce w poprzednim sezonie. Katarzyna Wójcicka rozpoczęła warszawskie zawody w grupie B, w której wygrała bieg na 1000 m. W następnym, już w grupie A, poszło jej znacznie gorzej i nie zdołała się w niej utrzymać.

Na przyznanie Polsce organizacji następnych zawodów tej rangi przyszło nam poczekać długie 19 lat.

Tytuły mistrzyń Polski w rozgranym w Sanoku championacie podzieliły pomiędzy siebie Wójcicka i Cłapa. Wśród panów, w biegach krótkich z dużą przewagą zwyciężył Abratkiewicz, a w średnich z niewielką Zygmunt. Mistrzem kraju na 10 000 m, z 9 s przewagą nad Zygmuntem, został Jaromir Radke. Bez niespodzianek rozstrzygnięto podział tytułów w krajowym sprincie. Zdecydowanymi zwycięzcami zostali Wójcicka i Abratkiewicz.

Wójcicka, Zygmunt oraz Radke reprezentowali Polskę na ME w Hamar. Zadawalająco wypadła w nich pierwsza dwójka, kwalifikując się do biegu finałowego. Zygmunt zakończył wielobój na 13., a Wójcicka na 15. miejscu. Dobrze spisali się też nasi sprinterzy podczas MŚ w Seulu. Abratkiewicz w biegu na 500 m był dwa razy 10., co przełożyło się na przyzwoite 11. miejsce w wieloboju. Świst wypadł nieznacznie słabiej, plasując się po czterech biegach na 15. pozycji. Podobnie jak przed rokiem Gralla, tak w 2000 r. podczas MŚJ w fińskim Sejnajoki Rafał Gąsior zajął 4. miejsce w biegu na 500 m.

Podsumowaniem międzynarodowej rywalizacji był start naszych zawodników w MŚ na dystansach. Ta już piąta tego typu impreza została rozegrana z początkiem marca w Nagano. Najwyżej z Polaków sklasyfikowano Abratkiewicza w biegu na 500 m (12). Na tym samym dystansie Świst był 15. Taką samą pozycję zajął Zygmunt na 1500 m. Po trzech słabych sezonach do grona liczących się w świecie zawodników powrócił Jaromir Radke, który w Nagano na 10 000 m był 14. i znów stał się kandydatem do reprezentacji olimpijskiej.

Tydzień później w Warszawie rozegrano wielobojowe MP. Wśród mężczyzn liczyło się w nich tylko trzech zawodników: Paweł Zygmunt, Witold Mazur i Jaromir Radke i w takiej też kolejności zakończyli rywalizację. Niekwestionowaną mistrzynią kraju po raz kolejny została Katarzyna Wójcicka, przed Moniką Cłapą i Joanną Gąsienicą.

\*

Pierwszy sezon w nowym stuleciu łyżwiarze rozpoczęli od rywalizacji w MP na dystansach. W biegach krótkich nadal dominował Paweł Abratkiewicz, a na pozostałych Paweł Zygmunt. Cztery złote medale zdobyła Katarzyna Wójcicka oddając jedynie tytuł mistrzowski na 3000 m Monice Cłapie.

Cykl zawodów PŚ rozpoczął się w Berlinie. Z naszych reprezentantów dobrze wypadł w nich Zygmunt, zajmując na 5000 m 9. miejsce. Jeszcze lepiej poszło naszym długodystansowcom pod koniec listopada w Heerenveen. W biegu na 10 000 m Zygmunt był 9., a Radke 10. Sprinterskie zawody PŚ rozegrano w Seulu i Nagano. Zarówno Abratkiewicz, jak i Świst, pewnie zakwalifikowali się do grupy A.

Nietypowo, bo przed świętami Bożego Narodzenia, a nie w marcu, rozegrano w Warszawie MP w wieloboju. Zwyciężyli w nich Wójcicka i Zygmunt. Cykl krajowych championatów zamknęły rozegrane w pierwszych dniach stycznia 2001 r. MP w sprincie. Na torze w Tomaszowie zwyciężyła para gospodarzy, zawodnicy Pilicy: Paweł Abratkiewicz i Monika Cłapa.

Dla wieloboistów najważniejszym startem w sezonie były rozegrane we włoskim Baselga di Pinè ME. Polskę reprezentowali: Wójcicka, Gąsienica, Radke i Zygmunt. Tylko temu ostatniemu udało się awansować do biegu finałowego, ale z powodu upadku go nie ukończył. Mimo tego, jego start w ME można uznać za udany. Jak sam wspominał:

*W 2001 r. zająłem 5. miejsce w ME w biegu na 5000 m i wierzyłem, że mogę czegoś dokonać na igrzyskach olimpijskich w Salt Lake City.*

Był to niewątpliwy sukces tego ambitnego zawodnika i wskazywał na jego stopniowy rozwój. Już w poprzednim sezonie zaczął regularnie kwalifikować się do pierwszej dziesiątki PŚ. Zrezygnował ze szkolenia centralnego, a jego szkoleniowcem a zarazem partnerem treningowym został Witold Mazur.

W kolejnym sprinterskim PŚ w Inzell zarówno Świst jak i Abratkiewicz wypadli poniżej oczekiwań. Tym większe było zaskoczenie gdy tydzień później, 27 stycznia 2001 r., podczas zawodów PŚ w Helsinkach Tomasz Świst w biegu na 500 m zdobył srebrny medal, ulegając jedynie Japończykowi Manabu Horii ale pokonując takie sławy jak Hiroyasu Shimizu i Jeremy Wotherspoon. Z kolei Abratkiewicz na kolejnych zawodach PŚ w Heerenveen był na tym dystansie 10. Również Paweł Zygmunt potwierdził swoją dobrą dyspozycję na 5000 m zajmując 10. miejsce w Hamar.

Podsumowaniem sezonu był start naszych zawodników w MŚ na dystansach, które rozegrano 9-11 marca na arenie przyszłych ZIO w Salt Lake City. Były to pierwsze zawody rozegrane w hali olimpijskiej Utah Olympic Oval. Polacy nie osiągnęli w nich spektakularnych sukcesów, ale pojechali na swoim poziomie, co świadczyło o tym, że łyżwiarstwo szybko w naszym kraju stopniowo powraca do światowej czołówki. Wskazywały na to miejsca plasujące naszych reprezentantów: Zygmunta, Abratkiewicza, Radkego, Wójcickiej i Śwista na początku drugiej dziesiątki zawodników.

Rok 2001 był bardzo ważny dla dalszej egzystencji przysłowiowej kuźni młodych łyżwiarskich talentów, jaką niewątpliwie był ZSMS. W 1992 r. placówka ta została formalnie rozwiązana, a jej uczniowie rozproszeni po różnego profilu szkołach Zakopanego. Pomimo tego, w dalszym ciągu prowadzono szkolenie i w latach 1992-2001 w zwozach mistrzowskich PZŁS uczniowie szkoły zdobyli aż 185 medali. Poza medalistą MŚJ Tomaszem Świstem w tym okresie barwy kraju reprezentowali: Andżelika Bednarz, Joanna Gąsienica, Rafał Gąsior Urszula Kurbat, Małgorzata Mika, Adam Sadowski, Joanna Staszkiwicz oraz Alicja i Michał Trzebunia. W 2001 r. po reformie oświaty, przy wielkiej przychylności władz samorządowych, reaktywowano ZSMS Zakopane. Dyrektorem szkoły została Barbara Sobańska. Po wielu latach starań w 2003 r. szkoła otrzymała swój własny budynek. Do grona szkoleniowców, obok Cecylii i Marka Pandyrów oraz Krzysztofa Niedźwiedzkiego, dołączył Eligiusz Grabowski,

który już kilka lat wcześniej, bo w 1998 r., doprowadził do reaktywacji powiązanego ze szkołą AZS-u.

## Salt Lake City

Przed sezonem olimpijskim 2001/2002 nic nie wskazywało, że polskimi kandydatami do medali, oprócz skoczków narciarskich, będą również łyżwiarze — a konkretnie Paweł Zygmunt. Starty w PŚ rozpoczął na poziomie ubiegłego roku. W Berlinie zakwalifikował się na 5000 m do grupy A z 16. lokatą. Tydzień później w Innsbrucku był już 13. W następnych zawodach cyklu, rozegranych 25 listopada 2001 r. w Hadze, Paweł zaskoczył wszystkich wspaniałymi wynikami na 5000 i 10 000 m. W pierwszym z biegów zajął piąte, a w drugim medalowe trzecie miejsce. Na 10 000 m długo prowadził. Sytuacja zmieniła się dopiero po biegu rywalizujących ze sobą w parze Niemca Franka Dittricha i Norwega Lasse Saetre. Jeszcze 800 m przed metą tracili do Zygmunta dwie sekundy, ale na ostatnich metrach zdołali go wyprzedzić. Awansując na 7. miejsce w punktacji PŚ Paweł zapewnił sobie start w ZIO oraz prawo do bezpośredniej rywalizacji z najlepszymi zawodnikami, czego w 1994 r. zabrakło Radkemu.

Sprinterzy ścigali się za oceanem w Salt Lake City i Calgary. W USA Tomasz Świst na 500 m zajął 6., a w Kanadzie 12. pozycję.

W kraju tradycyjnie pierwszą część sezonu kończyły MP na dystansach. Biegi na 1500, 5000 i 10 000 m zdecydowanie wygrał Paweł Zygmunt. Tytułami na dwóch najkrótszych dystansach podzielili się Abratkiewicz ze Świstem. Wśród pań, Katarzynie Wójcickiej ponownie do pełni szczęścia zabrakło jednego zwycięstwa. Tym razem Monika Cłapa wygrała w biegu na 1000 m. Tak ten okres wspominała prawie absolutna mistrzyni kraju:

— *Najbardziej cieszyły mnie rekordy kraju kolejno odbierane Erwinie Ryś-Ferens. Wiedziałam, że kiedyś te rezultaty dawały pani Erwinie miejsce w światowej elicie, a potem wiele znaczyły dla mnie, ale poprawiałam też własne, zwłaszcza na krótszych dystansach. Niezbyt dobrze czułam się na tych najdłuższych, zwłaszcza na 5000 m. Zdarzały mi się porażki nawet w kraju, jak przez kilka lat z Moniką Cłapą.*

Nowy, 2002 rok, zawodnicy rozpoczęli od rywalizacji w ME. W Erfurcie dobrze pojechała Katarzyna Wójcicka, kończąc wielobój na 16. pozycji. Paweł Zygmunt rozpoczął od 20. miejsca na 500 m, ale na 5000 był już 6, co pozwoliło mu awansować do biegu finałowego. Na 10 000 m potwierdził dobrą formę z zawodów PŚ, jaką prezentował w listopadzie — zdobył mały srebrny medal, a klasyfikację wieloboju zakończył na 9. pozycji. Jak stwierdził w jednym z wywiadów trener Wiesław Kmiecik:

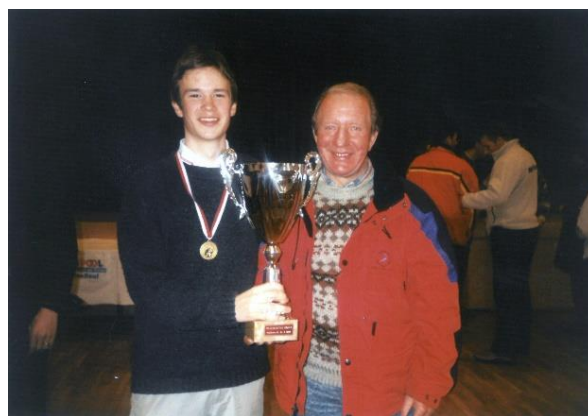
— *W Erfurcie rozgrywane były mistrzostwa w wieloboju, ale na długich dystansach startowali najlepsi w świecie. Na dystansach 5000 i 10 000 m liczą się praktycznie tylko Europejczycy — łyżwiarze holenderscy, niemieccy, rosyjscy czy norwescy. Amerykanie, Kanadyjczycy czy Azjaci w tych konkurencjach nie są tak mocni.*

W ten sposób 29-letni panczenista z podkarpackiego Iwonicza — Paweł Zygmunt został drugim po Adamie Małyszu Polakiem z realnymi szansami zdobycia medalu olimpijskiego podczas ZIO w Salt Lake City.

Pod nieobecność krajowej czołówki, w rozegranych w Sanoku sprinterskich MP tytuły wywalczyli Karolina Ksynt (Pilica) i Maciej Ustynowicz (Marymont). Maciej reprezentował Polskę na MŚJ w Collalbo. W biegu na 500 m wywalczył w nich srebrny medal. Jak wspominał to wydarzenie:

— *W 2002 r. zostałem wicemistrzem świata juniorów w biegu na 500 m. Wygrał Chińczyk Feng Song Yu, ja wyprzedziłem Tuckera Fredericksa, później jednego z najlepszych sprinterów świata. (...) Kilka ładnych lat temu stanąłem przed trudnym wyborem: zakończenie kariery albo szybka zmiana barw klubowych. Na szczęście wybrałem to drugie wyjście i znalazłem się pod opieką pana Andrzeja Świącickiego. Dla młodych zawodników był wprost nieoceniony, mimo*

wieku, pozycji, doświadczenia, raczej partner niż szef.



Mistrzostwa Świata Juniorów w Collalbo w 2002 r. Zwycięzcy biegu na 500 m, od lewej: Ustynowicz (srebro), Song Yu (złoto) i Frederiks (brąz) (po lewej). V-ce mistrz świata Maciej Ustynowicz z trenerem Andrzejem Świącickim.

Do PŚ w Heerenveen prawo startu w ZIO uzyskało trzech polskich zawodników — Paweł Zygmunt, Tomasz Świst i Paweł Abratkiewicz. Na nominację wciąż mieli szansę: Wójcicka, Radke i Mazur. Po zawodach kierownik wyszkolenia PZŁS Leszek Ułasiewicz stwierdził:

— *Po startach w Heerenveen Wójcicka jest w super sytuacji, a Mazur w bardzo dobrej. Mam obowiązek złożyć wniosek o dodatkowe nominacje dla tych łyżwiarzy. Nie mogę być pewien, ale jestem przekonany, że oboje sanoczarze pojedą do Salt Lake City.*

Katarzynie Wójcickiej w ostatniej chwili udało się dołączyć do ekipy olimpijskiej, niestety Witoldowi Mazurowi już nie. Radke zachorował i nie uzyskał wymaganego minimum. Jego trenerem, jak i Wójcickiej był Wiesław Kmiecik, ale jako trener reprezentacji do Utah wyjechał Leszek Ułasiewicz. Na ZIO w podwójnej roli udał się też prezes PZŁS Kazimierz Kowalczyk:

— *W 1992 r. pojechałem do Albertville na Igrzyska Olimpijskie jako zastępca szefa polskiej reprezentacji olimpijskiej. W 1994 r., w Lillehammer dowodziłem już reprezentacją! Kiedy otrzymałem nominację na szefa polskiej misji w Salt Lake City na Igrzyska Olimpijskie 2002 r., przyjąłem to jako dowód dobrej oceny poprzednio spełnionych obowiązków.*



Polska Reprezentacja Olimpijska na Igrzyska w Salt Lake City w 2002 r. z byłym Prezydentem PR Lechem Wałęsą.

Igrzyska w Salt Lake City w amerykańskim stanie Utah, zapowiadały się rekordowo. W sezonie przedolimpijskim na położonym na wysokości ok. 1500 m n.p.m. Utah Olympic Oval poprawiono aż pięć rekordów świata, głównie w konkurencjach sprinterskich, co świadczyło o

dużej klasie tego obiektu. Zawody rozpoczął bieg mężczyzn na 5000 m. Jego faworytami byli mistrz świata — Bob de Jong, mistrz Europy na tym dystansie — Carl Verneinen oraz w wieloboju — Jochem Uytdehaage. Olimpijskie złoto zdobył ten ostatni, bijąc przy tym rekord świata. Niespodzianką było zdobycie drugiego miejsca przez Amerykanina Dereka Parre, który uzyskał również wynik lepszy od poprzedniego rekordu świata. Poniżej oczekiwań wypadł Paweł Zygmunt, był dopiero 14. Jak relacjonował ten bieg współpracujący z Pawłem trener kadry Austrii Marek Stanuch:

— *Zygmunt pojechał odważnie. Postanowiliśmy, że albo rybki, albo akwarium. Na początku wychodziły rybki. Zygmunt szalał: dobry czas otwarcia, potem było jeszcze lepiej. Po 2400 m był czwarty, i kulminacja — trzeci po 3400 m. Wtedy nadszedł kryzys. Zygmunt pobił swój własny rekord Polski o prawie 3 sekundy, ale musiałby go pobić o 11, aby zdobyć brązowy medal.*

W biegu na 10 000 m również najlepszy okazał się Uytdehaage, pokonując obrońcę tytułu Gianniego Romme oraz odbierając mu rekord świata. Paweł ponownie uplasował się na 14. pozycji. Pocieszeniem było poprawienie przez niego w tym biegu rekordu kraju.

Wielkim pechowcem sprintu na 500 m stał się wicemistrz olimpijski z Nagano i dwukrotny rekordzista świata oraz mistrz świata sprzed miesiąca Kanadyjczyk Jeremy Wotherspoon, który potknął się zaraz po starcie i swój występ zakończył upadkiem. Broniący tytułu Japończyk Hiroyasu Shimizu był drugi, ulegając srebrnemu medalistcie MŚ Amerykaninowi Caseyowi Fitzrandolphowi. Paweł Abratkiewicz zajął na tym dystansie 16. miejsce, a Tomasz Świst był 22. Gorzej poszło naszym zawodnikom pokonanie dwa razy dłuższej odległości. Świst na 1000 m był 21., a Abratkiewicz 29.

Do złota na 3000 m kobiet pretendowała wspaniale spisująca się w sezonie przedolimpijskim Niemka Anni Friesinger, ale musiała uznać wyższość bardzo już utytułowanej koleżanki Claudii Pechstein, która dodając do swojej kolekcji kolejne olimpijskie złoto poprawiła również rekord świata. Katarzyna Wójcicka pojechała na miarę swoich możliwości, zajmując w tym biegu 26. miejsce. Friesinger odnalazła swoją wielką przedolimpijską formę dopiero w biegu na 1500 m, gdzie w pięknym stylu poprawiła własny rekord świata, zdobywając pierwsze olimpijskie złoto. Wójcicka, poprawiając na tym dystansie rekord Polski, ponownie zajęła 26. miejsce.



*Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Salt Lake City w 2002 r. Reprezentacja łyżwiarzy szybkich, od lewej: K. Zdrojkowski, K. Wójcicka, K. Kowalczyk, H. Krzysztofiak, Kalinowski, T Świst P. Abratkiewicz P. Zygmunt, L. Ulasiewicz i J. Bielawski (po lewej). Spotkanie ze Stanisławem Kłotkowskim, od lewej: P. Zygmunt, S. Kłotkowski, L. Ulasiewicz i Kalinowski.*

Niestety, z marzeń o olimpijskich sukcesach nic nie wyszło. Niewątpliwie sporo do życzenia pozostawiała organizacja szkolenia. Związek nie mógł się zdecydować, czy ma ono być centralne, czy też reprezentanci kraju mają się przygotowywać we własnym zakresie jak Zygmunt. Ponadto w najważniejszym starcie czterolecia żaden z zawodników nie mógł liczyć

na pomoc własnego trenera. Tak w prostych słowach przedstawił to Zygmunt:

— *Przed wyjazdem byłem pełen nadziei, wszak należałem do czołowej szóstki świata na długich dystansach. Wszystko szło bardzo dobrze aż do bezpośredniego przygotowania startowego... To trudny okres, treningi interwałowe, trzeba się stale z kimś porównywać. A ja zostałem sam. Ponownie pomagał mi Marek Stanuch, trener Austrii (...) W Salt Lake City wszedłem na tor i nie wiedziałem, co robię. Tam był całkiem inny lód niż w Calgary. Zmrożony, twardy jak szkło. Poszedłem ostro i przydusiło mnie. (...) Dziadostwo organizacyjne! Próbowaliśmy sami wprowadzać pewne metody. Wywalczyliśmy sprzęt. Wcześniej kupowaliśmy kostiumy sami. Walczyliśmy o to, by mieć masażystę. Borykaliśmy się z wieloma problemami. (...) Cóż, w Salt Lake City wiele rzeczy złożyło się na moją porażkę... Choroba, brak wsparcia, zła organizacja w PZŁS.*



*Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Salt Lake City w 2002 r. Paweł Zygmunt w Utah Olympic Oval.*

Kolejne starty pokazywały, że nasi zawodnicy nie trafili na igrzyska z formą. Początkiem marca na sprinterskim PŚ w Oslo Paweł Abratkiewicz był 5. na 1000 m. Po krótkiej przerwie na start w krajowym championacie, gdzie swoją dominację potwierdzili Zygmunt i Wójcicka, kadrowicze spotkali się na finałowych zawodach PŚ w Inzell. Zygmunt powrócił do swojej formy sprzed ZIO, zajmując w biegu na 5000 m czwarte miejsce. W punktacji generalnej PŚ na 5000/10 000 m zajął szóstą pozycję.

Zwieńczeniem sezonu były rozegrane w Heerenveen MŚ w wieloboju. Zwyciężył w nich mistrz olimpijski i rekordzista świata Holender Jochem Uytdehaage przed swym rodakiem Carlem Verheijenem. Paweł Zygmunt na 5000 m był szósty. Na tym samym miejscu zakończył rywalizację w wieloboju, ale na dystansie 10 000 m wywalczył brązowy medal.

— *Bardzo się cieszę z takiego końca sezonu, bo udało mi się zmazać z siebie ten nieszczęsny występ w ZIO. Brąz na MŚ i to w takim towarzystwie to jednak duże osiągnięcie i nobilitacja. Udowodniłem, że Paweł Zygmunt to jednak nie kicha, ale stać go na walkę z najlepszymi i medale.*





*Marian Węgrzynowski. Prezes PZŁS w latach 2002-2006.*

Sukces Pawła Zygmunta nie mógł jednak ukryć niezadowolenia zawodników, trenerów i członków Związku ze sposobu zarządzania nim. Dali temu wyraz na czerwcowym walnym zgromadzeniu sprawozdawczo-wyborczym. Po szesnastu latach nieprzerwanych rządów z funkcji prezesa PZŁS musiał ustąpić Kazimierz Kowalczyk. Z piętnastu członków byłego zarządu w składzie nowego znalazło się jedynie trzech. Nowym prezesem został Marian Węgrzynowski, były wiceprezes, wieloletni członek zarządu, trener i działacz z Lubina. Na wiceprezesa ds. szkoleniowo-sportowych powołano byłego zawodnika i cenionego trenera Grzegorza Wysockiego. Stanowisko wiceprezesa ds. marketingu powierzono Erwinie Ryś-Ferens a ds. organizacyjnych Leszkowi Ciukowi z sanockiego Zrywu. Odnosząc się do planów nowego Zarządu Grzegorz Wysocki stwierdził:

*— Na pewno nie będzie nam łatwo, jako że przejmujemy stery w bardzo trudnej dla dyscypliny sytuacji. W zasadzie będziemy ją budować od podstaw. Nie ma trenerów kadry, nie ma szefa wyszkolenia ani sekretarza generalnego. Kluby ledwie dyszą, ubywa zawodników, atmosfera jest kiepska. Większość obiektów jest w opłakanym stanie i wymaga pilnej modernizacji, a w przypadku Zakopanego potrzebna jest budowa sztucznego toru. Czeka nas ogrom pracy, ale to nas nie przeraża. Ruszenie do przodu i udowodnienie, że można lepiej i bardziej demokratycznie, traktujemy jako wyzwanie.*

Prowadzenie kadry narodowej powierzono Ewie Białkowskiej, a młodzieżowej Krzysztofowi Niedźwiedzkiemu. Nadal z kadrą pracował Wiesław Kmiecik, tyle że biegaczek narciarskich. Z propozycją współpracy zwrócił się do niego szkoleniowiec Justyny Kowalczyk — Aleksander Wierietielny. Chciał, by Kmiecik pomógł zawodniczce poprawić technikę łyżwową. Współpracował z nimi przez pięć lat i miał znaczący wkład w późniejsze sukcesy Justyny.

\*

Paweł Zygmunt bardzo dobrze rozpoczął sezon poolimpijski 2002/2003. Już w pierwszych zawodach PŚ w Hamar na 5000 m zajął 5. miejsce, ustępując jedynie koalicji Holendrów. Tydzień później w Erfurcie był na tym dystansie piąty. Końcem listopada w Heerenveen w biegu na 10 000 m uplasował się na dobrym 7. miejscu. Słabiej spisywali się nasi sprinterzy. W Nagano oraz w Habrinie Świst i Abratkiewicz zajmowali odległe miejsca w grupie A.

Przed przerwą świąteczną rozegrano w Warszawie MP na dystansach. Były one nietypowe, ponieważ zarówno panie jak i panowie nie ścigali się na najdłuższym dystansie. Ubiegłoroczny wicemistrz Europy i zdobywca brązowego medalu MŚ Paweł Zygmunt triumfował na dystansie 5000 m. Za nim uplasowali się Witold Mazur i Jaromir Radke. Zygmunt zdobył złoto także w biegu na 1500 m, wyprzedzając Arkadiusza Skonecznego (Pilica) i Konrada Niedźwiedzkiego (AZS ZSMS). Na dystansach 500 i 1000 m tytuł mistrzowski przypadł Pawłowi Abratkiewiczowi, a wicemistrzowski Rafałowi Gąsiorowi. Brąz wywalczyli Maciej

Ustynowicz (500 m) i Marcin Gralla (1000 m). Wśród pań na wszystkich dystansach niepokonana była 22-letnia Katarzyna Wójcicka. Po zawodach jej trenerka Ewa Białkowska stwierdziła:

— *Jeżeli dalej będzie tak ćwiczyć, to niebawem trafi do światowej czołówki. Jej sparingpartnerki są za słabe, więc Kasia ćwiczy teraz z mężczyznami, którzy z kolei są za silni. Przydałby się ktoś reprezentujący zbliżony poziom.*

W sezonie 2002/2003 do programu zawodów PŚ włączono nową konkurencję — bieg na 100 m. Pierwszy raz rozegrano ją 10 stycznia w Salt Lake City. Dobrze spisali się w niej obaj Polacy. Abratkiewicz zajął 11., a Świst 15. miejsce. Poprawili też swoje pozycje na klasycznych dystansach, plasując się w nich na początku drugiej dziesiątki. Niestety nie udało się im utrzymać wysokiej formy do kanadyjskich MŚ w sprincie. W krajowym sprinterskim championacie zwyciężyła para z Pilicy: Paweł Abratkiewicz i Anna Stawińska.

Dla Pawła Zygmunta ważnymi zawodami były ME, na których zamierzał powtórzyć swój ubiegłoroczny sukces. Udało się. Na legendarnym torze Thialf w Heerenveen 3 stycznia 2003 r. w biegu na 5000 m zdobył brązowy medal. W finałowym wyścigu na 10 000 m był 9. a w wieloboju 10. Tym startem Zygmunt potwierdził, że w biegach długich należy do ścisłej światowej czołówki. Niewiele do szczęścia zabrakło mu podczas startu w wielobojowych MŚ. W szwedzkim Göteborgu zajął piąte miejsca na 5000 i 10 000 m. W wieloboju uplasował się na 11. pozycji. W połowie lutego wrócił do ścigania się w PŚ. We włoskiej Baselga di Pinè na 5000 m ponownie był piąty. Podczas tych zawodów, jako pokazowy, pierwszy raz rozegrano bieg drużynowy.

W przerwie pomiędzy światowymi championatami rozegrano w Sanoku wielobojowe MP. Zwycięzcami zostali Zygmunt przed Mazurem i Radke, a wśród kobiet Wójcicka z prawie 6 pkt przewagą nad Stawińską i Gołębiewską.

Finałowe zawody PŚ odbyły się w Heerenveen. Paweł Zygmunt wciąż utrzymywał wysoką formę, zajmując na swoim koronnym dystansie wysokie 6. miejsce. W generalnej klasyfikacji za dystanse 5000/10 000 m został sklasyfikowany na 5. pozycji.

Siódme MŚ na dystansach rozegrano 14-16 marca 2003 r. na berlińskim Sportforum Hohenschönhausen. Wystartowało w nich 5 Polaków: Abratkiewicz, Świst, Radke, Mazur i Zygmunt. Miejsca naszych sprinterów w połowie drugiej dziesiątki odzwierciedlały poziom, który prezentowali w sezonie. Zygmunt był 8. na 10 000 m, natomiast na 5000 m otarł się o medal, zajmując ostatecznie 4. lokatę. Na tym samym dystansie Mazur był 15., a Radke 23.

Był to drugi z rzędu bardzo dobry sezon Pawła Zygmunta.

Po 19 latach od powstania tor w Tomaszowie Mazowieckim doczekał się remontu i przebudowy. Prace w większości sfinansował samorząd miasta. W latach 2002-2003 wymieniono jego płytę oraz system chłodzenia. Zbudowano też przejście podziemne, poprawiając tym samym bezpieczeństwo i komunikację na obiekcie. Te działania pozwoliły nie tylko na podniesienie standardu przeprowadzanych imprez krajowych, ale i organizację międzynarodowych.

\*

Dla Pawła Abratkiewicza sezon 2003/2004 rozpoczął się bardzo pechowo. W listopadzie poślizgnął się podczas treningu i zerwał więzadło krzyżowe.

— *Przeszedłem operację, ale sezon zakończył się dla mnie, zanim jeszcze się zaczął. Rozpoczęła się żmudna rehabilitacja. Miałem już zamiar rzucić łyżwy w ką, ale sport zwyciężył. wierzę, że będzie mnie jeszcze stać na ściganie się na wysokim poziomie.*

Drugi z naszych sprinterów, Tomasz Świst, po niepowodzeniach na igrzyskach zdecydował się na zakończenie kariery. W tej sytuacji nie dysponowaliśmy żadnym zawodnikiem, który mógłby się na najkrótszych dystansach ścigać ze światową czołówką. Co prawda w 2003 r. trener Andrzej Święcicki stworzył grupę sprinterów, ale jej członkowie: Maciej Ustynowicz,

Rafał Gąsior i Artur Waś dopiero wkraczali w świat międzynarodowej rywalizacji.



*Tomasz Świst na starcie biegu na 500 m.*

Mniej udanie niż przed rokiem swoje starty w PŚ rozpoczął Paweł Zygmunt. W Hamar na 5000 m był 10., a w Erfurcie na 10 000 m dopiero 20. Nie lepiej było w Heerenveen, gdzie na 5000 m był 14. W światowej hierarchii awansowała natomiast Katarzyna Wójcicka. W Erfurcie wygrała biegi na 1500 i 3000 m w grupie B, co dało jej awans do elity. W Heerenveen, na 1500 m była już 16. w grupie A.

W rozegranych w Tomaszowie MP na dystansach nowymi mistrzami sprintu zostali na 500 m Maciej Ustynowicz (Marymont), a na 1000 m Rafał Gąsior (AZS ZSMS). Podium uzupełnili na krótszym z dystansów Artur Waś (Marymont), a na dłuższym Konrad Niedźwiedzki (AZS ZSMS). W pozostałych konkurencjach tytuły mistrzowskie obronił Paweł Zygmunt (Erbet). Poza biegiem na 500 m żadnych trudności z wygraną nie miała Katarzyna Wójcicka, która po odejściu z sanockiego Górnika startowała jako niestowarzyszona. Zwycięstwa w sprincie pozbawiła jej dyskwalifikacja w pierwszym z dwóch biegów. Złoty medal zdobyła Alicja Trzebunia (Stegny). Multimedalistkami tych zawodów zostały: reprezentantka Pilicy 19-letnia Karolina Ksynt (4 medale) oraz wychowanka Krzysztofa Filipiaka z MKS MOS Pruszków, uczennica ZSMS — 18-letnia Luiza Złotkowska (4 medale). Tak wspominała swoją determinację w dążeniu do sukcesu:

*— Gdy miałam 14 lat, oświadczyłam mamie, że wyjeżdżam do szkoły do Zakopanego. I mama się zgodziła. Moim trenerem i wychowawcą na kilka lat został Marek Pandyra. W Viking Race, w wieku 16 lat, byłam druga na 1000 m i trzecia na 1500, wygrałam m.in. z Ireen Wüst późniejszą mistrzynią olimpijską i świata. Zaczęłam systematycznie zdobywać medale mistrzostw Polski seniorów.*

Największą gwiazdą, rozegranych 3-4 stycznia w Sanoku, MP w sprincie była prowadzona przez Krzysztofa Niedźwiedzkiego Katarzyna Wójcicka-Trzebunia. Jeszcze raz udowodniła, że w polskim kobiecym łyżwiarstwie szybkim jest bezkonkurencyjna. Wójcicka wygrała wszystkie cztery biegi z ponad 6 pkt przewagą nad Złotkowską i Ksynt. Tak występ podopiecznej skomentował jej nowy trener:

*— Cieszę się, że od początku sezonu wszystko rzeczywiście idzie planowo. Udane występy Kasi w Pucharze Świata, które przyniosły jej awans do grupy A, komplety zwycięstw w*

*mistrzostwach Polski i dobra forma przed mistrzostwami Europy. Aż chce się z nią pracować.*

Bardziej wyrównana, przez co ciekawsza, walka toczyła się wśród mężczyzn. Triumfował Rafał Gąsior pokonując głównego faworyta Macieja Ustynowicza. Jednakże największą niespodziankę sprawił Konrad Niedźwiedzki, który sięgając po tytuł wicemistrza Polski rozdzielił pretendentów.



*Zgrupowanie kadry w Inzell, od lewej: R. Giegiel — fizjoterapeuta, P. Zygmunt, E. Białkowska — trener, W. Mazur i A. Skoneczny.*

Na ME do Heerenveen wyjechali: Zygmunt, Wójcicka i Mazur. Najlepiej z tej trójki spisał się Zygmunt, ale w porównaniu do startów z dwóch poprzednich sezonów nie mógł uznać obecnego za udany. Wielobój zakończył na 13. miejscu, zajmując na 5000 m 11., a na 10 000 m 10. pozycję. O dużym pechu mogła mówić pozostała dwójka. Po upadkach na 500 m przestali się bowiem liczyć w wieloboju. Wójcicka najlepiej wystartowała na 1500 m, kończąc tę konkurencję na 15. miejscu, natomiast Mazur był 14. na 5000 m.

Rozegrane pod koniec stycznia w Warszawie wielobojowe MP potwierdziły, że w tego typu rywalizacji liczy się tylko troje zawodników. Wśród mężczyzn Zygmunt i Mazur, a kobiet jedynie Wójcicka. Obrońca tytułu mistrza kraju — Paweł Zygmunt wystartował w norweskim Hamar w wielobojowych MŚ. Wypadł na nich poniżej oczekiwań. Na 5000 m był 13., co nie wystarczyło na awans do finału. Zawody zakończył na 21. miejscu.

Przed planowanymi na marzec MŚ na dystansach rozegrano jeszcze dwie edycje zawodów PŚ. Poziom sportowy trojga naszych najlepszych zawodników stopniowo się wyrównywał. W Inzell na 5000 m Mazur był 12., o jedno miejsce wyżej niż Zygmunt. Z kolei Wójcicka na 1500 m zajęła bardzo dobre 12. miejsce, a na 3000 była 16. Jeszcze lepiej poszło jej w finałowych zawodach w Heerenveen. Na 1500 m była w nich 12. a na 3000 m tylko o jedno miejsce niżej. Z kolei Zygmunt zajmując w tych zawodach 10. miejsce na 5000 m powrócił do formy z początku sezonu.

Mistrzostwa świata odbyły się 12-14 marca 2004 r w Seulu na Taereung Indoor Ice Rink. Polacy nie zdobyli w nich medali, ale potwierdzili swoją przynależność do światowej łyżwiarskiej elity. Na 5000 m Paweł Zygmunt był 8. a Witold Mazur 10. Ten ostatni świetnie pojechał na 10 000 m, kończąc tę konkurencję na 8. pozycji. Katarzyna Wójcicka wywalczyła sobie prawo startu na 1500 i 3000 m. Spisała się bardzo dobrze, zajmując na pierwszym z dystansów 10., a na drugim 13. miejsce.

Mijający sezon był bardzo udany dla reprezentującego zakopiański AZS ucznia ZSMS Konrada Niedźwiedzkiego. Startując w MŚJ w amerykańskim Roseville w biegu na 1500 m zdobył tytuł wicemistrza świata. W biegu finałowym na 3000 m był 10., co pozwoliło mu

ukończyć wielobój na 13. miejscu.

\*

W sezonie przedolimpijskim 2004/2005 ISU wprowadziło do programów PŚ i MŚ na dystansach bieg drużynowy. Znalazł się też on w programie przyszłych ZIO w Turynie. Po raz pierwszy oficjalnie rozegrano go 13 listopada 2004 r. na PŚ w Hamar. PZŁS docenił potencjał nowej konkurencji i Polska wystawiła męską drużynę, w skład której weszli: Paweł Zygmunt, Witold Mazur i Konrad Niedźwiedzki. Była to bardzo dobra decyzja. Nasi zawodnicy zdobyli brązowy medal, przegrywając jedynie z ekipą USA i Włoch. Pokonali natomiast 13. innych reprezentacji. Ich czas 3:52,30 s był równocześnie rekordem Polski, zaledwie o 3,74 s gorszym od ustanowionego w tych zawodach pierwszego rekordu świata Amerykanów. Polacy ścigali się również indywidualnie. Paweł Zygmunt i Witold Mazur w biegu na 5000 m zajęli 11. i 14. miejsce, a Katarzyna Wójcicka była 18. na 1500 m i 17. na 3000.

Tydzień później podczas PŚ w Berlinie Polska wystawiła zarówno męską (Zygmunt, Mazur, Niedźwiedzki), jak i żeńską (Wójcicka, Ksyt, Złotkowska) drużynę. Panowie nie powtórzyli swojego sukcesu, ale spisali się dobrze zajmując 8. miejsce na 20 startujących ekip. Paniom poszło o wiele gorzej (15). Indywidualnie, tak w Berlinie, jak i później w Heerenveen, Zygmunt, Mazur i Wójcicka startując w grupie A plasowali się na swoich dystansach w drugiej dziesiątce zawodników.

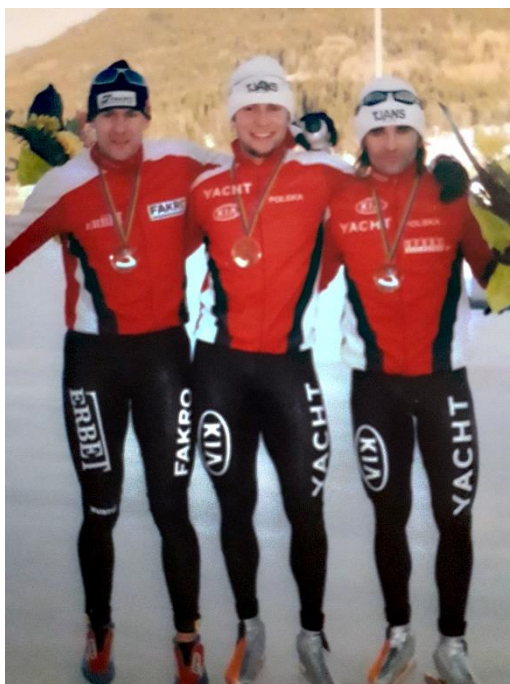
Z powodu braku odpowiedniej klasy sprinterów Związek nie obsadził PŚ rozegranych w Nagano, Habrinie i Calgary. Po kontuzji do formy powoli dochodził Paweł Abratkiewicz i zakładano, że wkrótce powróci on do międzynarodowej rywalizacji. W PZŁS zrodził się też pomysł odbudowy kadry sprinterskiej, której opiekunem i trenerem byłby wciąż startujący 34-letni Abratkiewicz.

Podczas rozegranych w Warszawie MP na dystansach bieg na 1000 m niespodziewanie wygrał Konrad Niedźwiedzki, pozostawiając za sobą Ustynowicza i Abratkiewicza. Wygrał też na 1500 m, wyprzedzając o 1,5 s Zygmunta. Na dłuższych dystansach zwyciężył Zygmunt przed Mazurem, a dwa brązowe medale przypadły reprezentującemu MKS MOS Pruszków Sławomirowi Chmurze. Na 500 m triumfował Ustynowicz przed Wasiem i Abratkiewiczem. Wśród pań niespodzianek nie było. Ponownie wszystkie tytuły mistrzowskie przypadły Katarzynie Wójcickiej. Na drugich i trzecich miejscach zamieniały się ze sobą pozycjami Złotkowska z Ksyt.

W ME w Heerenveen najlepiej wypadła Wójcicka, plasując się w trzech pierwszych biegach w dziesiątkach oraz zajmując 14. miejsce w finałowym. W wieloboju była 12. O jedno miejsce niżej rywalizację zakończył Paweł Zygmunt, który najwyższą pozycję zajął na 5000 m (9).

Kolejne zawody cyklu PŚ rozegrano w Baselga di Pinè. Na 5000 m dobrze pojechali Mazur (10) i Zygmunt (11). Wójcicka umocniła swoją pozycję w klasyfikacji biegów na 1500 (11) i 3000 m (16). Ścigający się w grupie B Niedźwiedzki był 4. na 1500 m, co było dobrą prognozą przed następną konkurencją — biegiem drużynowym. W niezmiennym składzie (Zygmunt, Mazur, Niedźwiedzki) nasi zawodnicy po raz drugi zdobyli w nim brązowy medal. Tym razem pokonali nas Norwegowie i Amerykanie. W klasyfikacji generalnej PŚ tej konkurencji Polska pierwszą lokatę przegrała z Włochami zaledwie o jeden punkt. Trenerka Ewa Białkowska mogła być dumna z postawy swoich podopiecznych. Tak wspominał ten fragment swojej kariery Paweł Zygmunt:

— *Myślałem już o zakończeniu kariery. Władze naszej federacji wprowadziły jednak do programu mistrzostw i igrzysk bieg drużynowy. Podjąłem zatem jeszcze jedno wyzwanie, tym bardziej że wydawało się, iż polski zespół ma duże szanse. Szło nam naprawdę nieźle.*



Srebrni medaliści PŚ w biegu drużynowym w sezonie 2004/2005.  
Od lewej: P. Zygmunt K. Niedźwiedzki i W. Mazur.

Dzięki Katarzynie Wójcickiej polskie kobiece łyżwiarstwo szybkie zaczęło się powoli odradzać na arenie międzynarodowej. Wielobojowe MŚ w Moskwie nasza najlepsza wówczas zawodniczka zakończyła na 14. miejscu, będąc 11. na 500 m, 13. na 1500 m i 12. na 3000 m w którym to biegu poprawiła rekord Polski. Paweł Zygmunt nie ukończył wieloboju, a na 5000 m był 16.

W tym samym czasie, gdy w Moskwie rywalizowali najlepsi wielobojsiści, w Tomaszowie ścigali się sprinterzy. Mistrzami Polski zostali Karolina Ksyt (Pilica) oraz Maciej Ustynowicz (Marymont). Tydzień później, po długiej przerwie, nasi sprinterzy powrócili do rywalizacji w PŚ. W Erfurcie w biegu na 100 m Ustynowicz był 8. Abratkiewicz ścigał się w grupie B. Na 500 m był w niej 13., a na 1000 m 9. Tak te wspólne starty ze swoim trenerem wspominał Maciej Ustynowicz:

— *Ze szczególnym sentymentem wspominam lata pracy z Pawłem Abratkiewiczem. Gdy tworzył grupę sprinterów, sam jeszcze jeździł i pragnął powrócić do światowej czołówki. Wkladał w to ogromną pracę i ambicję. Uważam, że nielato pełnić jednocześnie dwie role, pogodzić własny trening z prowadzeniem grupy podopiecznych, że to chyba niemożliwe.*

*W dodatku, poczynając od 2005 r., sytuacja kadry sprinterów się poprawiła. Był dla nas najnowszy sprzęt, pieniądze na wyjazdy na szybkie tory. Trening nabrał nowego wymiaru.*

W finałowych zawodach PŚ w Heerenveen w grupie A startowało troje naszych zawodników. W biegu na 5000 m Zygmunt był 10., a Mazur 14. Wójcicka zajęła natomiast 10. miejsce na 3000 m i 14. na 1500 m. W tych samych dniach Artur Waś startował w MŚJ.

— *W MŚJ w fińskim Seinajoki byłem czwarty, co pewnie zadecydowało, że Paweł Abratkiewicz włączył mnie w skład na nowo tworzonej przez niego kadry sprinterów.*

Do MŚ na dystansach, rozegranych w 2005 r. w Inzell, zakwalifikowało się czworo Polaków. Świetnie pojechała w nich podopieczna Krzysztofa Niedźwiedzkiego — Katarzyna Wójcicka. Na 1500 i 3000 m była 9., a w najdłuższym na 10 000 m 10. Paweł Zygmunt zajął dobre 10. miejsce na 5000 m. Witold Mazur był na tym dystansie 14. Również 14. miejsce, ale na 1500 m, zajął debiutujący w tej imprezie Konrad Niedźwiedzki. Duże nadzieje nasi zawodnicy pokładali w biegu drużynowym. Nie udało się powtórzyć medalowego sukcesu z PŚ, ale zajęcie 6. miejsca w MŚ nie było powodem do wstydu.

Na zakończenie sezonu łyżwiarze wystartowali w wieloboju MP. Zawodów nie udało się ukończyć zarówno Zygmuntowi, jak i Mazurowi. Mistrzem kraju został Konrad Niedźwiedzki, przed zawodnikiem gospodarzy Robertem Kustrą (Górniki) i Piotrem Puskarskim (Marymont). Szansa na zwycięstwo nie dała swoim dużo młodszym konkurentkom reprezentująca zakopiański AZS Katarzyna Wójcicka, która z 9 pkt przewagą pokonała Luizę Złotkowską (MKS MOS) i Karolinę Ksyt (Pilica).



*Jaromir Radke podczas zawodów Pucharu Polski w Sanoku w 1995 r.*

Na sanockim torze, małym złotym medalem MP za ulubiony bieg na 10 000 m swoją 21-letnią sportową karierę zakończył Jaromir Radke. Była ona niezwykle udana i pełna sukcesów. Rozpoczęła się od brązowego medalu MŚJ. Jako senior Radke zdobył wicemistrzostwo Europy na 5000 m, brązowy medal na MŚ na tym samym dystansie oraz dwukrotnie punktowane miejsca w wyścigach na 5000 (7) i 10 000 m (5) podczas ZIO w Lillehammer. Aż 21 razy zdobywał tytuł mistrza Polski na dystansach, 10 razy był wicemistrzem i 8 razy brązowym medalistą. Wieloboju mistrzem Polski był sześciokrotnie, dwukrotnie wicemistrzem i czterokrotnie stał na najniższym stopniu podium tej imprezy. Ustanowił 16. rekordów Polski. Takich wyników przed nim nie miał żaden Polak.

Chociaż Paweł Abratkiewicz nigdy oficjalnie nie ogłosił zakończenia swojej kariery, to z zawodniczym ściągnięciem rozstał się podczas finałowych zawodów PŚ w lutym 2005 r. w Heerenveen. W czasie swojej długiej, często przerywanej licznymi kontuzjami kariery, zapisał się złotymi zgłoskami w historii polskiego łyżwiarstwa. Trzykrotnie reprezentował kraj na ZIO, tyle samo razy plasował się też w dziesiątce najlepszych sprinterów świata. Dwukrotnie zdobywał srebrne medale w zawodach PŚ. Wywalczył 26. tytułów mistrza Polski, 8. razy był wicemistrzem oraz 2 razy zdobył w tej rywalizacji brązowy medal. Aż 16. razy poprawiał krajowe rekordy. Nie rozstał się z łyżwiarstwem i z wielkim powodzeniem realizuje się jako trener.



*Paweł Abratkiewicz podczas biegu na 500 m w Heerenveen.*

W 2005 r. trener Eligiusz Grabowski przyczynił się do powołania grupy szkoleniowej Akademickiego Centrum Szkolenia Sportowego (ACSS). Dobre warunki szkoleniowe zachęcały łyżwiarzy do wstępowania do klubu AZS-AWF Kraków-Zakopane. Sekcja przyjęła w swoje szeregi dwie doskonałe panczenistki: Katarzynę Wójcicką, a następnie Luizę Złotkowską.

Po przebudowie w 1997 r. warszawskich Stegien i w 2003 r. obiektu w Tomaszowie Mazowieckim przyszedł czas na najstarszy z nich, oddany do użytku w 1977 r. tor w Lubinie. W oparciu o środki pozyskane z Ministerstwa Sportu, urzędu marszałkowskiego i samorządu miasta, w latach 2004-2005 poddano go gruntownej modernizacji. Wymieniono płytę toru, a dotychczasowy amoniakalny system mrożenia zmieniono na bardziej bezpieczny. Wybudowano też pełnowymiarowe lodowisko do hokeja i short tracku.

## **Turyń**

Początek sezonu olimpijskiego 2005/2006 nie napawał optymizmem. W pierwszych zawodach cyklu PŚ nasi długodystansowcy Zygmunt i Mazur oraz startująca na 1500 i 3000 m Wójcicka plasowali się pod koniec stawki zawodników w grupie A. Również męska drużyna, pomimo tego że w Calgary poprawiła rekord kraju, uplasowała się na odległej 11. pozycji. Tydzień później w Salt Lake City żaden z Polaków nie wystartował w grupie A. Nasi zawodnicy co prawda byli znacznie lepiej przygotowani do sezonu niż rok wcześniej, o czym świadczą poprawiane jeden po drugim rekordy kraju Wójcickiej i Niedźwiedzkiego, ale inni zrobili większe postępy. Udany start Zygmunta w Heerenveen, gdzie w biegu na 5000 m wygrał w grupie B, umożliwił mu powrót do elity, niestety wciąż Polacy zajmowali odległe miejsca w biegu drużynowym, który po sukcesach w ubiegłym sezonie mógł być naszą szansą medalową w zbliżających się igrzyskach. Ostatnią kwalifikacją w tej konkurencji był start w turyńskim PŚ. Indywidualnie zawodnicy zajęli w tej imprezie najwyższe miejsca od początku sezonu, co znalazło odzwierciedlenie w wyniku biegu drużynowego. Zespół w składzie: Zygmunt, Mazur i Niedźwiedzki był 7., jednak to nie wystarczyło na uzyskanie kwalifikacji olimpijskiej.





*Zawody PŚ w Heerenveen w 2005 r. Od lewej: P. Zygmont, P. Puzkarski, K. Niedźwiedzki, P. Bluj, R. Giegiel — fizjoterapeuta. U dołu: S. Chmura, E. Białkowska— trener i R. Kustra.*

Do rywalizacji w PŚ przystąpili również sprinterzy. Osiągali dobre wyniki jedynie w biegu na 100 m. W Milwaukee Ustynowicz był w nim 6., a Waś 15. Miłą niespodziankę sprawił Maciej Ustynowicz podczas PŚ w Inzell, gdzie 18 grudnia na tym najkrótszym z łyżwiarskich biegów zdobył srebrny medal. W generalnej klasyfikacji PŚ na 100 m był 4. Niestety ta konkurencja nie została włączona do olimpijskiej rywalizacji.

Krajowy championat na dystansach rozegrano tuż przed Nowym Rokiem w Sanoku. Jego nowością było wprowadzenie do rywalizacji biegu drużynowego. Pierwszym jego zwycięzcą, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, został zakopiański AZS. W indywidualnej rywalizacji cztery tytuły mistrzyni kraju obroniła Katarzyna Wójcicka. Pod jej nieobecność na 5000 m najlepsza była Luiza Złotkowska. Paweł Zygmont pewnie zwyciężył na obu najdłuższych dystansach, a na 1500 m jego przewaga nad Niedźwiedzkiem wyniosła zaledwie 0,5 s. Konrad Niedźwiedzki zwyciężył natomiast w biegu na 1000 m. Mistrzem sprintu został Artur Waś.

W drugim tygodniu 2006 r. na torze w Tomaszowie rywalizowali najlepsi sprinterzy. Pod nieobecność Wójcickiej w wieloboju zwyciężyła Karolina Ksynt przed 18-letnią zawodniczką lubińskiego Cuprum — Natalią Czerwonką. Wśród mężczyzn swoje pierwsze wielobojowe zwycięstwo w odniósł Artur Waś.

Na rozegranych w Hamar ME Polskę reprezentowali: Wójcicka, Złotkowska, Zygmont i Niedźwiedzki. Wójcicka i Zygmont ukończyli wielobój na dobrym 10. miejscu. Do biegu finałowego awansował również Niedźwiedzki, zdobywając przy tym mały złoty medal na 500 m i srebrny na 1500 m. W wieloboju uplasował się na 14. pozycji.

Spełniając wszystkie wymagania ISU i PKOl nominowani do startu w XX ZIO w Turynie zostali: Katarzyna Wójcicka, Paweł Zygmont, Konrad Niedźwiedzki, Maciej Ustynowicz, Artur Waś i Witold Mazur. Jednak na kilka dni przed igrzyskami ISU zmieniła reguły kwalifikacji, redukując liczbę olimpijczyków z 220 do 170. W związku z tym ustaliła nowe minima na dystansach 1000 i 1500 m. Te zmiany wyłączyły z ekipy olimpijskiej Witolda Mazura. Tak decyzję ISU skomentował prezes PZŁS Marian Węgrzynowski:

*— Jest mi szczególnie przykro, że dotknęło to Witka, który jest wzorem sportowca. Poświęcił cztery lata, aby uwieńczyć swą piękną karierę występem olimpijskim. Miałem łzy w oczach, gdy zrozumiałem, że nasze protesty i odwołania, które natychmiast złożyliśmy, nie zmienią decyzji ISU.*

Starty łyżwiarzy w ramach ZIO w Turynie odbyły się torze Oval Lingotto 11-21 lutego 2006 r. Pierwszy raz w historii igrzysk rozegrano bieg drużynowy. W klasyfikacji medalowej najlepiej wypadły ekipy USA, Holandii i Kanady. Zdobywając ich aż 5. multimedalistką została Kanadyjka Cindy Klassen. Po trzy medale zdobyli Amerykanin Chad Hedrick i reprezentant gospodarzy Enrico Fabris. Przy czym Fabris, jako jedyny zawodnik, został podwójnym mistrzem olimpijskim.

Bardzo dobrze spisała się Katarzyna Wójcicka. W biegu na 3000 m była 10., a na 1000 m 8. W drugim z nich niemal o 2 s poprawiła własny, sześcioletni rekord Polski. Za Polką znalazły się mistrzyni olimpijska sprzed czterech lat i rekordzistka świata Amerykanka Witty oraz Simionato i Rodriguez, odpowiednio druga trzecia zawodniczka w klasyfikacji PŚ. Polka wystartowała też w biegu na 1500 m, w którym była 11. i na 5000 m, gdzie zajęła 16. pozycję. Jak sama wspominała:

— *Igrzyska olimpijskie w Turynie były przełomowym momentem w mojej karierze. Wcześniej czasami zajmowałam niezłe miejsca, ale nie uważano mnie za rywalkę najlepszych. A tymczasem obie wywalczone przeze mnie lokaty sprawiły, że znalazłam się w światowej czołówce. Przekonałam się, że dotychczasowy wysiłek miał sens, że zrobiłam wielkie postępy i jestem już łyżwiarką innego formatu.*



*Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Turynie w 2006 r.  
Reprezentanci Polski Katarzyna Wójcicka (po lewej) i Konrad Niedźwiedzki. (Źródło PKOl)*

Powody do zadowolenia miał też debiutujący w igrzyskach 21-letni Konrad Niedźwiedzki. W biegu na 1500 m zajął 12. miejsce. Polak wystartował w parze z Norwegiem Havardem Bokko, ale po upadku rywala, od połowy dystansu jechał sam. Mimo to pokonał takich łyżwiarzy jak mistrz olimpijski z Nagano Derek Parra, czy medalista wielobojowych MŚ Sven Kramer. Konrad wystartował też w biegu na 1000 m, w którym zajął 13. pozycję.

Tak do startu swoich podopiecznych, Katarzyny Wójcickiej i syna odniósł się trener Krzysztof Niedźwiedzki:

— *W tym ośmioletnim okresie największą frajdę przyniosły mi igrzyska w Turynie. Moi podopieczni wypadli dobrze: Katarzyna Wójcicka zajęła 8. i 10. miejsce, syn — 12. i 13.*

*Startując na szybkich torach, bili kolejne rekordy kraju.*



*Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Turynie w 2006 r.  
Paweł Zygmunt w biegu na 5000 m. (Źródło PKOl)*

Ze swojego czwartego już startu w ZIO nie mógł być zadowolony Paweł Zygmunt. Wystartował tylko w biegu na 5000 m, w którym uplasował się na 18. miejscu. Dokładnie na tym samym co podczas igrzysk w Lillehammer i Nagano. Tak sam podsumował swój start:

*— Najbardziej żałowałem, że nie było nas w biegu drużynowym, który debiutował w igrzyskach. Mało brakowało, by nasz zespół się zakwalifikował. Moglibyśmy powalczyć o medal. Indywidualnie nie miałem już tej mocy. To nie był Zygmunt na medale. Byłem zmęczony fizycznie i psychicznie. To był schyłek mojej kariery. Wiedziałem, że nie odegram większej roli. Startowałem na 5000 m. Gdybym znalazł się w dziesiątce, byłbym szczęśliwy. Zająłem 18. miejsce.*

Nienajlepszy występ zanotowali też Maciej Ustynowicz i Artur Waś. Tak wspominał go Ustynowicz:

*— Debiut był kiepski, wspomnienia mam fatalne, zaliczyłem upadki w obu biegach na 500 m. Okazało się, że psychicznie byłem zupełnie nieprzygotowany do udziału w takiej imprezie, pokonał mnie stres.*

Trochę lepiej do swojego olimpijskiego debiutu odniósł się Artur Waś:

*— Wyjazd do Turynu był ogromnym przeżyciem, udział w zawodach i tym wszystkim, co się działo w dniach igrzysk, ma dla mnie z upływem czasu coraz większe znaczenie. Doceniam to bardzo. Niezadowolony jestem tylko z wyników. Miały być lepsze, ale uczciwie mówiąc, zapłaciłem cenę za ogromne emocje, stres towarzyszący mi cały czas, bo miałem tak niewiele kontaktów z elitą.*

W przerwie pomiędzy zakończonymi ZIO, a planowanymi na koniec marca MŚ na dystansach, w Sanoku rozegrano wielobojowe MP. Zwyciężyli w nich faworyci. Katarzyna Wójcicka była najszybsza na wszystkich dystansach i pewnie sięgnęła po kolejny tytuł mistrzowski w wieloboju. Za nią uplasowały się Złotkowska i Ksyt. Pod nieobecność Niedźwiedzkiego, który wyjechał już do Calgary, również Paweł Zygmunt nie pozwolił rywalom wyprzedzić się w żadnym z rozegranych biegów. Wielobojowym wicemistrzem kraju został Mazur, a brązowy medal zdobył Chmura.



*Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Turynie w 2006 r.*

*Polska Reprezentacja Olimpijska na ceremonii zamknięcia. Od lewej: Katarzyna Wójcicka na ramionach kolegi i łyżwiarka figurowa Dorota Siudek na ramionach swojego męża Mariusza, Artur Waś oraz Konrad Niedźwiedzki. (Źródło PKOl)*

Tym pięknym akcentem, wygrywając we wszystkich biegach i zdobywając tytuł mistrza Polski, swoją długą karierę zakończył Paweł Zygmunt. Wystąpił aż w czterech igrzyskach: w Lillehammer, Nagano, Salt Lake City i Turynie. Na dystansie 10 000 m był srebrnym medalistą ME w Erfurcie (2002 r.) oraz brązowym MŚ w Heerenveen (2002 r.). Zdobył też brązowy medal ME w biegu na 5000 m (Heerenveen 2003 r.). Trzykrotnie stawał na najniższym stopniu podium zawodów PŚ. Aż czterdziestokrotnie sięgał po tytuły mistrza Polski na dystansach i w wieloboju. Dziewiętnaście razy był wicemistrzem kraju i pięciokrotnie brązowym medalistą MP. Rekordy Polski na dystansach 3000, 5000, 10 000 m oraz w wieloboju łącznie poprawiał aż 23 razy. Po zakończeniu kariery został członkiem Komisji Technicznej ISU.



*Warszawa, grudzień 2006 r. Łyżwiarskie pożegnanie zawodnika Pawła Zygmunta na torze łyżwiarskim Stegny.*

Na wielobojowych MŚ w kanadyjskim Calgary Polskę reprezentowali Wójcicka i Niedźwiedzki. Potwierdzili swoją wysoką formę z Turynu. Katarzyna rozpoczęła zawody od bardzo dobrego 6. miejsca na 500 m, na 3000 m była 16. W biegu na 1500 m kolejny raz w sezonie poprawiła rekord kraju, zajmując w nim 12. miejsce. Trochę zabrakło, aby zakwalifikować się do finałowej dwunastki. Zakończyła wielobój na 14. pozycji. Konrad na 500 m był drugi! W kolejnym biegu, podobnie jak Katarzyna, był 16. Również jemu udało się poprawić rekord Polski na 1500 m. Zajął w nim wysokie 5. miejsce. Bieg finałowy zakończył

na 11., a wielobój na 8 miejscu.

Po odzyskaniu przez zakopiański ZSMS samodzielności, prowadzona w nim praca szkoleniowa nabrała tempa i przynosiła zamierzone efekty. W latach 2002-2006 pod opiekę szkoły trafili zawodnicy, którzy w krótkim czasie osiągnęli poziom kwalifikujący ich do kadry narodowej. W tym czasie multimedalistami MPJ i MP zostali m.in.: Konrad Niedźwiedzki, Luiza Złotkowska, Natalia Czerwonka, Katarzyna Woźniak, Maciej Biega, czy Andrzej Gąsienica Laskowy. Tak naukę w szkole wspominała Natalia Czerwonka:

— *Ten okres wspominam niezwykle miło. Po pierwsze trener Marek Pandyra okazał się świetnym fachowcem, po drugie wszystko było bardzo profesjonalne. Treningi przeplatane lekcjami, letnie zgrupowania, a zimą, gdy zakopiański tor sphywał wodą, wyjazdy na tory do Tomaszowa Mazowieckiego i Sanoka. Dość szybko przebiłam się do kadry narodowej, furtkę otworzyły mi srebrne medale mistrzostw Europy juniorów w Warszawie w biegach na 500 i 1000 m oraz brązowy w drużynie. Do wymarzonej kadry trafiłam po igrzyskach w Turynie, choć byłam jeszcze juniorką.*

Po renowacji związanej z organizacją w 1997 r. MŚ na dystansach, kolejnej przebudowy doczekały się warszawskie Stegny. W latach 2004-2006 wykonano nową płytę toru, na bazie której wybudowano lodowisko do short tracku i hokeja. W konstrukcji obiektu przewidziano przykrycie go dachem. Wymieniono maszynownię oraz system chłodzenia. W związku z planowanym zadaniem toru, do przygotowywania lodu zakupiono elektryczne rolby.

\*